

Dopalacze? – nie dziękuję…

Data publikacji: 2.11.2009 14:55

□

Większość młodzieży z gminy Zebrzydowice kontynuuje naukę w dwóch miejscowościach – w Cieszynie i Jastrzębiu Zdroju. Ponad rok temu tą pierwszą miejscowość obiegła fala oburzenia, kiedy otworzono tam sklep z paranarkotykami, czyli pospolicie zwanymi dopalaczami. Było mnóstwo szumu, protestów, analiz, komentarzy. Minął rok i podobny sklep otworzono w niedalekim Jastrzębiu Zdroju.

Podobnie jak w grodzie na Olzę i tu zaczęła się prawdziwa burza, protesty i apele do policji o zamknięcie tego miejsca. Sęk w tym, że gdyby taka działalność była nielegalna, policja już dawno by to miejsce zlikwidowała. Jak mówi Rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Jastrzębiu - ***obrót specyfikami zwanymi powszechnie "dopalaczami" jest uregulowany przepisami prawa. Na ich podstawie powstają miejsca, gdzie można je nabyć w sposób legalny. – Jestem oburzona tym faktem, nie potrafię sobie wyobrazić jakim cudem to jest legalne*** – mówi matka 16 letniego Olafa, który dalszą naukę kontynuuje w jastrzębskim liceum. – ***Nie słyszałem, a na jakiej ulicy on jest?***Odpowiada pytaniem na moje pytanie przypadkowo zagadnięty młodzieniec na przystanku autobusowym.

Minął ponad rok od cieszyńskiego „szumu” – a sklep „sam” przestał istnieć, gdyż po prostu splajtował. Nie tylko zakazy są kluczem do walki z narkomanią a profilaktyka i wychowanie. Kto chce spróbować jakichkolwiek środków odurzających nie musi daleko szukać, w każdym domu znajdzie ich kilkanaście. Największym problemem jest to, że kiedy dziecko sięga czy zaczyna sięgać po narkotyki czy inne środki odurzające szukamy winnych wszędzie naokoło, właśnie np w osobie takiego sklepu (któremu nagonka medialna przysparza tylko reklamy), kolegów, telewizji czy współczesnej kultury a przyczyną takiego stanu rzeczy jest zazwyczaj zgoła gdzie indziej i znacznie bliżej...

Z badań CBOS wynika, że już 15 proc. młodych ludzi przyznaje się do kontaktów z narkotykami

[PL]